Prof. UMK dr hab. Danuta Kowalewska
Zakład Literatury Oświecenia
UMK Toruń

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Wiśniewskiej-Krupy pt. *„Gród się wynurzył dziwem a czarem" – magia w romantycznym świecie Prasłowiańszczyzny. Kraszewski – Lenartowicz – Berwiński*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Dariusza Seweryna w Katedrze Literatury Oświecenia i Romantyzmu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Pani mgr Joanna Wiśniewska-Krupa znalazła w badaniach nad romantyzmem i wskazanymi w tytule rozprawy pisarzami obszar spraw i problemów nie opracowany dotychczas całościowo w bogatej literaturze przedmiotu. Zainteresowała się magią, postrzeganą jako „integralna część wyobrażonej przez romantyków kultury duchowej Prasłowian" (s. 26). Formuła tytułowa dysertacji jest jednoznaczna a treść rozprawy w pełni odpowiada tematowi zawartemu w tytule. Przedmiotem refleksji Autorki są różne sposoby wyzyskiwania magii w wybranych utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza i Ryszarda Wincentego Berwińskiego. Interesują ją teksty wyraźnie odwołujące się do kultury ludowej, zawierające odzwierciedlenia praktyk magicznych oraz zagadnienia związane z reliktami dawnych wierzeń. Autorka chce ustalić funkcje kontekstu magicznego w interpretowanych dziełach oraz pokazać, że ma on istotne znaczenie dla ich pełnego zrozumienia. W swoich rozważaniach przyjmuje perspektywę antropologiczną i neokomparatystyczną. Porządek, w jakim przedstawione są dokonania wybranych przez Doktorantkę autorów, nie jest przypadkowy. Rozprawę kończy rozdział poświęcony *Masławowi* – odnoszącej się do dziejów Polski powieści historycznej, w której Kraszewski zamyka wątek pogańskiej Słowiańszczyzny.

Zadanie, jakiego podjęła się Autorka, jest problemowo skomplikowane i wymaga rozległej erudycji. Utrudnia je niedefiniowalność magii. Doktorantka zgadza się z badaczami, którzy twierdzą, że precyzyjne dookreślenie tego pojęcia wydaje się z góry skazane na

niepowodzenie. Umieszczona w tytule rozprawy „magia" odnosi się do wielu różnych zjawisk: uroków, wróżenia, ukazywania się duchów, rytów inicjacyjnych czy medycyny ludowej. Z tych powodów rozważania Doktorantki wykraczają daleko poza pole literackich odniesień, sytuując się w obszarach zainteresowań etnologii, folklorystyki, antropologii i innych dyscyplin naukowych.

Na skutek narastającego u schyłku minionego stulecia zaciekawienia uczonych zjawiskami nadprzyrodzonymi, odnosząca do nich literatura gwałtownie się rozrasta, co sprawia, że opanowanie i wybór najistotniejszych publikacji wymaga wiele wysiłku i inicjatywy poznawczej. Zdarza się, że badaniom towarzyszy nawet poczucie bezradności wobec ogromu materiału[1]. Pani mgr Joanna Wiśniewska-Krupa zdaje sobie z tego sprawę. W recenzowanej pracy wykorzystuje zarówno starsze (Michał Buchowski, *Magia i rytuał*), jak i najnowsze opracowania (Anna Grzywa, *Magiczna wizja świata*). Sięga także po klasyczne już pozycje (Bronisław Malinowski, *Magia, nauka, religia*, James G. Frazer, *Złota gałąź. Studia z magii i religii*). Mają one zilustrować od dawna widoczne w badaniach nad magią postawy: sceptyczną i obiektywną. Autorka dysertacji bardzo dobrze radzi sobie z różnorodnością przywoływanych i referowanych poglądów oraz z syntetyzowaniem zgromadzonego materiału.

Cechą pracy, która ujawnia się przy pierwszej lekturze, jest skłonność Autorki do szczegółowego prezentowania interesujących ją koncepcji badawczych, przytaczania fragmentów rozpraw naukowych i haseł encyklopedycznych, opisywania przejawów wierzeń magicznych i cytowania obszernych komentarzy na ich temat. Stąd – pozorne – wrażenie natłoku myśli, wątków, metod i pomysłów interpretacyjnych. Jak się jednak okazuje w toku lektury, informacje te wykorzystuje z powodzeniem w partiach analitycznych[2].

Lekturę liczącej łącznie 399 stron całości ułatwia przyjęty porządek prezentacji poszczególnych zagadnień. Książka podzielona zastała na dziesięć rozdziałów poprzedzonych wstępem (*Magia: w kręgu metod i terminów*; *„Śpiew na szmaty rozdarty...". Problem (re)konstrukcji kultury magicznej Słowian w refleksji romantyków*; *„Tempus colligendi lapides": Lenartowicz – Kraszewski – Berwiński*; *Straszne to czary..." Bratobójcza walka a początki Polski*; *Wojny bogów, czyli Lenartowiczowska kreacja świata*; *Lublana – jeszcze*

[1] Zwraca na to uwagę Doktorantka (s. 2), podając przykład toruńskiej badaczki Reginy Kozubowskiej, autorki książki *Moc zaklinania poetyckim piórem, czyli o motywach magicznych w poezji Kazimiery Iłłakowiczówny*, Toruń 2009.

[2] W rozdziale piątym (s. 224) nawiązuje do koncepcji Arnolda van Gennepa, której podstawowe założenia zreferowała w rozdziale pierwszym.

starsza baśń; *Lublana – historia pewnej klątwy*; *„Niechaj ludzie znają, że baba coś może." Chrzest a wiedźma polska*; *Władza przeklęta – władza święta*; *Matka Masława*). Do pracy dołączona jest obszerna bibliografia, która daje wyobrażenie o przeprowadzonej kwerendzie. Można w niej znaleźć najnowsze publikacje, co oznacza, że Doktorantka na bieżąco śledzi dokonania specjalistów. W zestawieniu wyodrębniono literaturę podmiotu, kroniki, literaturę przedmiotu, obejmującą opracowania literaturoznawcze i językoznawcze i prace z zakresu antropologii kultury, religioznawstwa i historii, oraz słowniki i encyklopedie. Taki układ jest dużym ułatwieniem dla czytelnika. W całej rozprawie Autorka wspomaga się rysunkami, wykresami i tabelami, może warto w związku z tym przemyśleć zamieszczenie stosownego spisu?

Dysertację czytałam – z różnych powodów – długo, ale z dużą przyjemnością. W tym miejscu zaznaczę, że moja recenzja nie zawiera zbyt wielu uwag krytycznych, skupię się więc na tym, co mi się w rozprawie podoba. Zacznę od tego, że jest ona dyskursem prowadzonym suwerennie, z dużą skrupulatnością naukowych dociekań. Poszczególne rozdziały tworzą przemyślaną kompozycję. Zawarta w rozprawie koncepcja wydaje się spójna i, co warto podkreślić, zapisana bardzo dobrą odmianą polszczyzny.

Jak już wspomniałam, dysertacja dotyczy piśmiennictwa odnoszącego się do kultury magicznej Prasłowiańszczyzny. W tytule pojawia się ograniczenie zakresu badań do twórczości trzech pisarzy: Kraszewskiego, Lenartowicza i Berwińskiego. To dobra decyzja, zbyt obszerny korpus tekstów często wymusza bowiem powierzchowność analiz. Autorka sięga po dzieła mniej znane, zapomniane lub nigdy nie docenione. Zachowuje wobec nich właściwy dystans badawczy, wystarczający do rzetelnej ich oceny; włącza je ponownie w dyskurs literaturoznawczy, wpisuje w panoramę zjawisk charakterystycznych dla literatury i kultury romantyzmu, ale nie próbuje dowartościować, wbrew wcześniejszym ustaleniom badaczy. Celem dysertacji nie jest bowiem przekonanie czytelnika o wysokiej randze analizowanych dzieł, ale wykorzystanych w nich motywów magicznych. Autorka ma pełną świadomość tego, że interesujące ją utwory zawierają szereg niedociągnięć warsztatowych. W tym miejscu może rodzić się pytanie o sens zajmowania się twórczością nie najwyższych lotów, skoro inne, często wybitne teksty, wciąż czekają na opracowanie. Wybrane do analizy utwory przedstawiają wartość jako przykłady twórczości, która, inspirowana rodzimym folklorem, prezentuje kulturowe dziedzictwo przedchrześcijańskich plemion słowiańskich, ujmowane w dziewiętnastym wieku jako „jedno z ogniw nowego rozumienia pojęcia *polskiej tożsamości narodowej*" (s. 75). Magia okazuje się istotnym składnikiem tej tradycji.

Doktorantka pokazuje, jak romantyczni pisarze radzili sobie z interpretacją pradawnych wierzeń i rytuałów. Pamięta o tym, że wprowadzanie motywów magicznych do literatury zawsze czemuś służy, a ich miejsce i funkcja w utworze uwarunkowana jest szeregiem różnych czynników. Próbuje dociec, „na czym polegało innowacyjne wobec przedromantycznych prądów podejście polskich romantyków do fabularnego wykorzystania motywów magicznych, które w literaturze wysokiej występowały od dawna" (s. 101). To bardzo wartościowy element jej wywodu.

Lektura rozprawy pokazuje, że Doktorantka zdaje sobie sprawę z trudności, z jakimi musi zmierzyć się badacz zjawisk nadprzyrodzonych. Świadomość pułapek i niebezpieczeństw jest ważna, choć nie zawsze pozwala ich uniknąć. Pani mgr Joanna Wiśniewska-Krupa wie, że tekstu literackiego nie można traktować wyłącznie jako zapisu magicznych rytuałów, w odróżnieniu od literatury w magii dominują bowiem cele użytkowe, nie artystyczne. Dlatego należy dokonać wyraźnego oddzielenia źródeł etnograficznych od *stricte* literackich i korzystać z nich z właściwym dystansem oraz umiarem, w celu „ułatwienia deszyfracji naddatku ideowego, wpisanego przez pisarzy w konstruowaną przez nich wizję kultury magicznej Prasłowiańszczyzny"(s. 53).

Autorka rozprawy z upodobaniem nawiązuje w niej (s. 46, s. 57–58 i n.) do ustaleń profesora Dariusza Seweryna, zawartych z książce *Prehistoria – średniowiecze – romantyzm. W kręgu indoeuropejskich tematów mitologicznych: od Dumezila do Słowackiego* (Warszawa 2014), zawsze we właściwym kontekście i bez nadmiernego schlebiania. Czasami można odnieść wrażenie, że „wysługuje się" cytatem. Dosłowne przytoczenia dowodzą zarazem jej naukowej uczciwości i – być może – wynikają z przekonania, że żaden komentarz nie zastąpi oryginalnego autorskiego przekazu. Mistrza i uczennicę łączy neokomparatystyka mityczna, czyli nowe mitoznawstwo porównawcze, nowatorska na gruncie polskim metoda badań, wykorzystywana z powodzeniem do analizy tekstów, powstałych w dobie romantyzmu. To dobra wróżba na przyszłość, może zaowocować na przykład wspólnym projektem badawczym.

Przyjrzę się teraz bardziej szczegółowo zawartości całej rozprawy. Mam świadomość faktu, że przed moim wystąpieniem Doktorantka przedstawi główne tezy rozprawy i zapewne przybliży Komisji i publiczności jej zawartość, dlatego postaram się nie powielać pewnych informacji.

Wstęp i dwa pierwsze rozdziały stają się teoretycznym zapleczem dalszych rozważań Autorki, przygotowując zarazem czytelnika do lektury kolejnych części dysertacji. Rozbudowany do 100 stron wywód jest nie tylko interesujący, ale i sfunkcjonalizowany, ustala bowiem priorytety i odsłania tok myślenia Autorki. Na przykład dłuższy fragment poświęcony noweli Bolesława Prusa *Antek* (s. 8–12), choć dotyczy późniejszej literatury, dobrze wpisuje się w tok rozważań Doktorantki.

Pani mgr Joanna Wróblewska-Krupa dokonuje przeglądu literatury przedmiotu, pokazując trudności, z jakimi stykali się w przeszłości i nadal stykają badacze zajmujący się magią w literaturze. Uwagi krytyczne do opracowań literaturoznawczych, poddanych próbie wartościowania (książka Wioletty Wenerskiej *Świat słowiański „Starej baśni" Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2007) są bardzo wyważone a polemika prowadzona z kulturą i wyczuciem.

Wychodząc z założenia, że przedmiot pracy wymaga wprowadzenia podstawowych ustaleń terminologicznych, Doktorantka oddaje się dociekaniom lingwistycznym, przypominając zakres leksykalny i precyzując znaczenie terminu „magia". Trafnie zauważa, że wbrew obiegowym opiniom magia posiada swoją logikę i teorię a wiarę w zjawiska nadprzyrodzone należy łączyć nie tylko z niewiedzą, ale też z tęsknotą do transcendencji. Autorka przywołuje w rozprawie całą serię słów mieszczących się w polu terminologicznym magii: czary, przesąd, gusła, kunszt czarodziejski. Próbuje pokazać różnice między oświeceniowym a romantycznym pojmowaniem terminu, dochodząc do wniosku, że romantycy „opisując to, co dziś ogólnie nazywamy *magią*, posługiwali się zbiorem co najmniej kilku wyrazów, najczęściej traktując je synonimicznie." (s. 71–72). Analogiczne zjawisko obserwujemy w oświeceniu, z tym, że towarzyszy mu na ogół deprecjacja sfery przesądu.

Warto w tym miejscu nadmienić, że każdy z rozdziałów analitycznych również opatrzony jest uwagami sytuującymi omawianą w nim problematykę w szerszym kontekście literackim i kulturowym. Na przykład w rozdziale szóstym (s. 250) Autorka stawia tezę, że w zachodnioeuropejskim świecie XXI wieku nieczytelny jest już kod kulturowy, w którym zaszyfrowana została zarówno niesamowitość lasu, jak i demonizm wykreowanych przez Kraszewskiego czarownic. Aby go przypomnieć, odwołuje się do *Klechd. Starożytnych podań i powieści ludu polskiego i Rusi* Kazimierza Władysława Wójcickiego (Warszawa 1837).

W trzecim rozdziale pani mgr Wiśniewska-Krupa omawia poglądy dziewiętnastowiecznych badaczy na temat pradawnej kultury Słowian i ustala przyczyny zainteresowania przedchrześcijańską magią w romantyzmie. Rozdział pokazuje, jak zmienia się stosunek do tej sfery w dziewiętnastym wieku: w dalszym ciągu, podobnie jak w oświeceniu, magia kojarzy się ze sztuką i kunsztem, gusła natomiast z przesądem i brakiem wykształcenia. Myśliciele oświecenia nie mieli wątpliwości co do tego, że tradycję magiczną trzeba opracować naukowo (charakterystyczny jest tu przykład Jana Ch. Bohomolca, autora rozprawy *Diabeł w swojej postaci*, 1772–1777). Według myślicieli romantycznych poznawanie reliktów magii, ujmowanej jako swoisty łącznik między teraźniejszością a czasami minionymi, jest szansą na odkrycie tajemnic najodleglejszej przeszłości ojczyzny. To istotna różnica w porównaniu z poprzednią epoką, która na polskim gruncie przynosi zaledwie kilka rozpraw teoretycznych o czarach. Nie jest to zmiana gwałtowna – pewne symptomy takiego traktowania reliktów magii obserwujemy już na początku XIX wieku – przynosi jednak poważne konsekwencje. Oświeceniowe dyskusje dotyczące magii i czarów wpisują się w nurt walki z zabobonem, ośmieszają i racjonalizują fenomeny magiczne albo przenoszą je do dziedziny rozrywki. Romantycy dostrzegli i docenili potencjał twórczy wiejskich guseł, przyjmując zazwyczaj, że kultura mieszkańców wsi jest kontynuacją prasłowiańskiego świata. Omawiany rozdział pokazuje również, że poglądy romantyków na temat możliwości i funkcji literackiego rekonstruowania obrzędowości dawnych Słowian nie są monolitem. Kwestia ta budzi emocje, ujawnia różnice a nawet prowadzi do gwałtownych polemik.

W czwartym rozdziale Autorkę zajmuje *Bogunka na Gople* Ryszarda Berwińskiego, interpretowana przy pomocy narzędzi wypracowanych w ramach nowej komparatystyki mitycznej. Analiza neokomparatystyczna pozwala jej powiązać rodzime podania ze spuścizną indoeuropejską. W swoich dociekaniach Doktorantka skupia się na schemacie tzw. wojny założycielskiej, zwracając uwagę na te elementy utworu, które do tej pory nie doczekały się literaturoznawczego komentarza. Rozdziały następne poświęcone są poematom *Założenie Poznania* i *Wanda* Lenartowicza oraz powieściom Kraszewskiego *Lublana* i *Masław*. Wskazane utwory łączy szereg analogii. Artystycznie niedoskonałe, zawierają autorskie wizje przedchrześcijańskiej Słowiańszczyzny i egzemplifikacje koncepcji historiozoficznych. Pani mgr Joanna Wiśniewska-Krupa zestawia elementy paralelne wymienionych dzieł, tworząc rozległą panoramę obecnych w nich postaci i zjawisk nadprzyrodzonych. Świat pierwszych Słowian okazuje się światem rytuałów, wróżb i marzeń sennych a sama magia siłą, która

aktywnie współuczestniczy w formowaniu się państwa polskiego. Nowatorskim pomysłem interpretacyjnym okazuje się porównanie losów tytułowej bohaterki *Lublany* do zaproponowanego przez Włodzimierza Proppa w *Morfologii bajki* modelu następowania po sobie funkcji w bajce magicznej. Zastosowanie tego eksperymentu analitycznego wydaje się uzasadnione, wykreowana przez Kraszewskiego na kartach powieści czarownica bardziej przypomina bowiem słowiańską Babę Jagę niż obecne od dawna w literaturze wysokiej wiedźmy o proweniencji antycznej czy „wspólniczki diabła" ze słynnego *Młota na czarownice*. Paradygmat czarownicy kształtował się latami, na gruncie demonologii chrześcijańskiej, tradycji literackiej i reliktów dawnych wierzeń. Do bohaterek bajki magicznej zbliża bohaterkę Kraszewskiego podstawowa funkcja, jaką pełni w utworze (poddanie postaci próbie inicjacyjnej). Nie jest do końca jasne, czy wynika to ze znajomości ludowych baśni rosyjskich, co sugeruje Autorka rozprawy, czy ze specyfiki rodzimej demonologii chrześcijańskiej, w mniejszym stopniu niż na Zachodzie zafascynowanej postacią złej czarownicy. Warto w tym miejscu przypomnieć, że cechy wiedźmy leśnej nadaje swojej demonicznej bohaterce Ignacy Krasicki. *Myszeida* przynosi jedną z lepszych literackich kreacji czarownic i pokazuje przełamywanie konwencji w modelowaniu wizerunku czarownicy.

W rozdziale siódmym (w pracy oznaczonym błędnie jako szósty, s. 272) Doktorantka koncentruje się na problematyce magii słownej. Ponownie poddaje analizie *Lublanę*, wyraźnie eksponując i rozbudowując kontekst religijno-psychoanalityczno-magiczny. I tu daje się zauważyć bogactwo skojarzeń i sprawność analityczna Autorki, która nie ustając w próbach dotarcia do ukrytych sensów powieści korzysta z ustaleń Anny Engelking, Mircei Eliadego i Marii Janion i nawiązuje do baśni o Śpiącej Królewnie oraz tradycji antycznej.

Trzy ostatnie rozdziały dowodzą, że pani mgr Joannie Wiśniewskiej-Krupie udaje się zrealizować założone we wstępie rozprawy cele badawcze. Skupia się w nich na postaci czarownicy i problemie władzy. Polityka od zawsze łączyła się z magią – magowie pełnili funkcję doradców na dworach panujących a domniemane czarownice podejrzewano i skazywano za przestępstwa, wymierzone przeciw państwu, widziano w nich bowiem zagrożenie politycznego i społecznego ładu. Już w starożytnym Rzymie zabraniano wróżb dotyczących długości życia panujących. Wierzono również, że siły nadprzyrodzone decydują o tym, kto będzie sprawował władzę. Nie jest tajemnica, że magii najbardziej obawiali się uzurpatorzy i grzesznicy. Niejako przy okazji Doktorantka zwraca uwagę na konsekwencję

Kraszewskiego w kreowaniu Słowian. Fizjonomie bohaterów stają się nośnikami mechanizmów historii – wygląd zdradza szlachetne bądź nieprawe pochodzenie władców.

Fragmenty rozprawy poświęcone literackim kreacjom czarownic wpisują się również w dyskurs, poświęcony warunkowaniu funkcji postaci magicznej w utworze przez jej płeć. Doktorantka dochodzi do wniosku, że w prasłowiańskim świecie bycie wiedźmą jest dla kobiet jedyną szansą na emancypację. Bardziej niż płeć interesuje ją jednak sposób prezentacji postaci czarownicy w zależności od tego, czy akcja utworu toczy się w czasach prasłowiańskich czy chrześcijańskich. Analiza powieści przynosi konkluzję, że według Kraszewskiego w chrześcijańskiej Polsce wyczerpuje się pozytywny potencjał magii i zmienia się percepcja czarownicy. Pogańska wiedźma ewoluuje, stając się symbolem zdegradowanej prasłowiańskiej spuścizny. Historia Europy pokazuje, że wpływ kobiet magicznych na politykę i władzę zostaje drastycznie pomniejszony w czasach wczesnonowożytnych. Sprowadzona do roli służebnicy diabła wiedźma nigdy nie odzyska utraconej po przyjęciu chrztu przez Słowian pozycji.

Swoistym podsumowaniem rozważań o wiedźmach i zarazem całej rozprawy staje się rozdział *Matka Masława*. Przywołana w tytule matka uzurpatora kumuluje cechy wszystkich ukazanych wcześniej prasłowiańskich wiedźm. Uwagi dotyczące *Masława* zamykają rozprawę. Doktorantka nie opatrzyła jej formalnym zakończeniem, zawierającym najistotniejsze wnioski z przeprowadzonych analiz, wychodząc zapewne z założenia, że „mądrej głowie dość dwie słowie". Nie uważam tego za mankament, choć osobiście lubię monografie, zwieńczone wyrazistym podsumowaniem.

Wrażenia końcowe z lektury pracy pozostają jednoznacznie pozytywne. Doktorantce udało się pokazać, w jaki sposób pisarze romantyczni modyfikują magiczną spuściznę dawnych Słowian, nadając jej nowe, często symboliczne znaczenia. Walory rozprawy to zdolność do prowadzenia dociekliwych studiów analitycznych, krytyczna weryfikacja źródeł, właściwe proporcje między tekstem głównym i przypisami. Na uznanie zasługuje odwaga w podejmowaniu analitycznych eksperymentów i umiejętność połączenia współczesnych metodologii z analizą dziewiętnastowiecznego materiału.

Z recenzenckiego obowiązku zaznaczę, że w pracy zdarzają się literówki (*sensu stricte* zamiast *sensu stricto*, s. 59; Korneli zamiast Kornelii, s. 75), powtórzenia leksykalne („wpisanego przez pisarzy", s. 53), drobne potknięcia stylistyczne i składniowe (nadużywanie konstrukcji „dzień dzisiejszy" czy stosowanie formy „odnośnie" zamiast uważnej za bardziej

poprawną „odnośnie do") oraz zwykłe pomyłki (Piotr Kowalski staje się Piotrem Kowalewskim, s. 9, a Samuel Bogumił Linde – Bogusławem, s. 71). Nie jest ich wiele i nie umniejszają one w żaden sposób wartości rozprawy.

Ogólnie jednak trzeba podkreślić staranność, z jaką przygotowano wydruk pracy doktorskiej, zarówno od strony redakcyjnej, jak i językowo-stylistycznej. Gdyby Autorka zdecydowała się na publikację rozprawy – a na pewno warto – sugerowałabym rezygnację z ciągłej numeracji przypisów w obrębie całej pracy oraz skrócenie wstępnych partii tekstu. Krąg potencjalnych czytelników monografii wydaje się bowiem szerszy niż historycy literatury i studenci polonistyki.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe komentarze i oceny, stwierdzam, że rozprawa pani mgr Joanny Wiśniewskiej-Krupy spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki to dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ciechocinek, 31 października 2017 r. */Danuta Kowalewska/*

Danuta Kowalewska